



# Rajgrodzkie ECHA

PISMO TOWARZYSTWA MIŁOŚNIKÓW RAJGRODU

W N U M E R Z E :

ECHA Z MAGISTRATU  
W OGNIU PYTAŃ  
SPUŚCIZNA PO A. NAWROCKIM  
NIEZWYKŁA UCIECZKA  
OCALIĆ OD ZAPOMNIENIA  
KS. BOLESŁAW LISZEWSKI  
GMINA ŻYDOWSKA W RAJGRODZIE  
SESJA NADZWYCZAJNA RADY MIEJSKIEJ

NR 1-2  
(23-24)  
I-II'92  
CENA ZŁ  
2.500



E  
C  
H  
A



## Z MAGISTRATU

### XII SESJA RADY MIEJSKIEJ

Jak wspomnieliśmy w poprzednim numerze, w dniu 17 grudnia ub.r. odbyła się XII Sesja Rady Miejskiej w Rajgrodzie, podczas której miał miejsce wspólny "opłatek". Po zgłoszeniu świec zaczęła się prawdziwa "burza", którą wywołały dwa tematy opisane poniżej. Waga tych problemów przeniosła swój ciężar na sesję styczniową. W miarę sprawnie radni przyznali dotację 5 mln zł miesięcznie za dowożenie dzieci do szkoły w Rajgrodzie. Obowiązek finansowania dowozu dzieci do szkół spadł na samorząd i poważne kłopoty, jakie z tego wynikły w szkole, przedstawiła obecna na sesji dyr. Janina Kalinowska. Jej prośba o dodatkowe pół miliona nie zyskała poparcia radnych.

Obecni na sesji: dyr. Biebrzańskiego Parku Krajobrazowego i z-ca dyr. Wydziału Ochrony Środowiska Urzędu Wojewódzkiego w Łomży przedstawili projekt przekształcenia obecnego parku krajobrazowego w Biebrzański Park Narodowy. Szeroko przedstawili korzyści płynące z tego tytułu. Radny J. Muczyński z Orzechówki miał poważne zastrzeżenia co do przyszłości gospodarstw rolnych w strefach przyparkowych. Ostatnie rada ustosunkowała się pozytywnie do tworzenia parku narodowego, ale z zastrzeżeniem, aby Rajgród znalazł się na liście miejscowości, które z tytułu przyszłego parku będą czerpały korzyści w pierwszym rządzie.

### CO Z OCZYSZCZALNIĄ ?

Najbardziej burzliwym punktem grudniowej i styczniowej sesji stał się wniosek burmistrza Jana Olszewskiego o podjęcie uchwały pozwalającej Zarządowi Miasta na zaciągnięcie kredytu przyznawanego przez Narodowy Fundusz Ochrony Środowiska na budowę oczyszczalni ścieków w Rajgrodzie. Wielogodzinna dyskusja wywołała stwierdzenie, że jest to pożyczka, którą burmistrz określił na 12 miliardów zł. Na nic zdały się wyjaśnienia, że kwota ta jest niezbędna do budowy oczyszczalni, stacji uzdatniania wody, przekopania ulic, itd. Pożyczka ta może być umorzona w dużym procencie pod warunkiem planowego wykorzystania tych środków.

Radni nie podjęli uchwały. W zasadniczym stopniu przeważały racje radnych z terenu przyszłej gminy Bełda. Jak wyraził się jeden z nich: "Taka pożyczka przeszkodzi w odłączeniu się Bełdy od Rajgrodu". Innych radnych przestraszyła chyba suma. Tragedia sytuacji w tym momencie przejawiała się w tym, że bez tych pieniędzy nie ma mowy o kontynuowaniu budowy oczyszczalni. Dotychczas włożono w to prawie 2,5 mld i wstrzymanie prac staje się równoznaczne ze zmarnowaniem tych pieniędzy, które Rajgród otrzymał z puli ochrony środowiska. Bardzo zdenerwowany burmistrz Jan Olszewski wprost zarzucił radnym: "To po co było na początku 1991 r. podejmować decyzję o budowie?"

Temat został podjęty na sesji styczniowej, w dniu 14 stycznia b.r. Obecni na sesji z-ca dyr. Wydz. Ochrony Środowiska UW w Łomży Zenon Bronowicz przedstawił możliwości uzyskania tej pożyczki. Stwierdził, że Rajgród znajduje się na drugim miejscu w województwie na dziesięciu

starejących się o tę pożyczkę. Szans na pozyskanie 12 mld zł nie ma żadnych, ponieważ całe województwo dostanie pułę niewiele przekraczającą 4 mld. Rajgród może otrzymać najwyżej 2 mld. Warunkiem uzyskania tej pożyczki jest również poręczenie - gwarancje bankowe.

Obecny na sesji dyr. Banku Spółdzielczego w Rajgrodzie Stanisław Kossakowski stwierdził, że gwarancji na 12 mld zł nasz bank nie jest w stanie dać. Próbował zwołać konsorcjum banków, ale suma wystrasza wszystkich, nawet bank wojewódzki. Bank w Rajgrodzie, mając na uwadze to, że chodzi tu o budowę tak potrzebnej oczyszczalni, jest w stanie dać gwarancję na jeden mld zł.

Na wniosek burmistrza, że gmina jest w stanie poręczyć posiadanym mieniem (budynki: urząd, lecznica, agromówka, 2 bloki mieszkalne) bardzo ostro zareagował radny W. Wiśniewski, który stwierdził, że dla oczyszczalni, która stanie się dobrem Rajgrodu, nie można ryzykować dobrem gminy. Radny S. Kuczyński zagroził potrzebę budowy oczyszczalni. Przewodniczący Rady R. Grudziński stwierdził, że wojewoda winien w tym względzie dofinansować albo udzielić gwarancji. Pan Bronowicz odpowiedział, że jest to niemożliwe, ale dziwi się, dlaczego Łomżyński BGŻ nie udzielił gwarancji - ma przecież tutaj ośrodek wycieczkowy, korzysta z tej ziemi.

W końcu podjęto uchwałę pozwalającą szukać gwarancji - "według kosztorysu budowy".

### SCHEDA PO POZH KATARZYNOWO

Na grudniowej sesji burmistrz postawił wniosek o podjęcie uchwały o komunalizacji mienia po zlikwidowanym POZH Katarzynowo i natychmiastowym sprzedaniu. Chodzi o część byłego ośrodka, który pozostawił w Bełdzie zakład suszarniczy i 164 ha łąk (w dobrym stanie) między wsiami Pięńczykowo, Pięńczykówki i Bełda. Radni z chęcią podjęli uchwałę o skomunalizowaniu tego mienia, ale nie zgodzili się na natychmiastowe sprzedanie. Znowu dał się zauważyć "interes" przyszłej gminy w Bełdzie. Nikt jednak nie umiał odpowiedzieć na pytanie skąd mają pieniądze na opłacenie strażników do pilnowania suszarni o ponad miliardowej wartości. Tak też zgodnie z uchwałą rady mienie to skomunalizowano i na styczniowej sesji postanowiono ogłosić sprzedaż łąk dla rolników. Zakład suszarniczy w Bełdzie ogłoszono do licytacji, ale nadal w zakresie szukania najkorzystniejszego oferenta. Radni nie chcą sprzedać tego zakładu (chodzi o radnych-rolników z terenu). Na nic zdały się sugestie burmistrza o ewentualnym podziale tego majątku w przypadku rozdziału gminy i o narzuceniu zakładu na rozkradzenie. Wreszcie w przypadku sprzedaży gmina zbierałaby solidny podatek.

Uzasadnione są obawy rolników, że przyszły właściciel może z zakładu suszarniczego zrobić wszystko, co mu się spodoba.

Ale jaka korzyść z mienia, które z każdym dniem może tylko stracić na wartości?

### LOKALNE PODATKI

- podatek gruntowy - za podstawę naliczenia przyjęto cenę 1 kw. żyta - 57.500 zł (1 półr.)
- opłaty klimatyczne - 2.000 zł za 1 dzień pobytu na terenie: Rajgród, Czarnawieś, Tama, Woźnawieś, Kuligi, Ciszewo, Rybczyzna, Wojdy (ze zniżką 50% dla dzieci, młodzieży uczącej się, emerytów, rencistów, organizacji kombatanckich),
- spisanie testamentu: w Urzędzie - 100.000 zł, poza Urzędem - 200.000 zł, odwołanie testamentu - 100.000 zł, rozstrzygnięcie sporów sąsiedzkich - 300.000 zł, sporządzenie odpisu - 20.000 zł.
- opłaty targowe (na ul. Warszawskiej i plac przy księgarni): korzystanie z budki - 60.000 zł za dobę, sprzedaż z samochodu - 30.000 zł, z wózka, roweru - 25.000 zł, sprzedaż z "ręki" - 20 tys. zł.
- podatek (roczny) od prowadzonej działalności gospodarczej (sklepy, zakłady rzemieślnicze) - 25 tys. zł za 1 m kw.,
- od placu przed budynkiem z taką działalnością - 200 zł za 1 m kw.

(dokończenie na str. 3)

# DENIU PYTAŃ

**JANUSZ KOSSAKOWSKI**

**PREZES BS W RAJGRODZIE**

**Bank Spółdzielczy w Rajgrodzie jest samodzielnym bankiem?**

Banki spółdzielcze były całkowicie zależne od BGŻ. Obecnie nasz bank jest niezależny z BGŻ na zasadzie dobrowolności. W przeszłości moglibyśmy być samodzielnymi, ale w praktyce jest to niemożliwe.

**Wielkość jest to bank?**

Wielkość tych spółdzielczych można go zaliczyć do banków mniejszych niż przeciętne. W naszym banku znajduje się bank macierzysty i w naszym punkcie kasowy. W Rajgrodzie zatrudniamy trzy osoby kadry kierowniczej, 13 pracowników umysłowych i 2 pracowników fizycznych. Tak w Bełżcu - dwie osoby pracujące umysłowo oraz półtora etatu fizycznego.



**Bank przedstawiają się władze banku?**

Bank to bank spółdzielczy, a więc raz w roku jest zebranie przedstawicieli. Mamy ośmiuosobną Radę Nadzorczą oraz Zarząd, którego jestem prezesem; zastępcą jest p. Antoni Lenczewski i członkiem - p. Marian Domaradzki.

**Banki poprzednik a obecny burmistrz Rajgrodu zdecydował na tym stanowisku dwadzieścia lat, zdecydował oba budynki bankowe i uważał, że to "niepełne gniazdko". Czy obecnie istnieje zagrożenie dla tego typu banków?**

Wielkie afery dowodzą, że upadłość banków jest możliwa. Nie istnieje już kredyt refinansowy, który nam nie da pieniędzy, jesteśmy w sferze struktury samodzielnymi.

**Czy istnieje groźba zakamania się działalności?**

Na skutek bardzo mocno zmniejszających się obrotów w miejscowej GS oraz małymi przelewami gotówki, no i głęboką recesją w rolnictwie - obroty naszego banku nie są najlepsze. Obecnie nie udzielamy żadnych kredytów, ale podobnie jest i w innych bankach.

**Czy będą zwolnienia pracowników?**

Będę starał się, aby do tego nie doszło. W ubiegłym roku odeszły na emeryturę dwie zasłużone pracownice - pani Sienko i pani Prostko - i nie zatrudnialiśmy nikogo w to miejsce. W połowie tego roku przejdziemy na pełną komputeryzację, a więc dwie osoby będzie za dużo. Ale ostatecznie nie jest tak źle. Ubiegły rok zamknęliśmy zyskiem 402 mln zł. Zwiększamy udziały członkowskie o 100% - zrewalorujemy. Rok 1991 zamknęliśmy po stronie kredytów kwotą 4 mld 800 mln zł, zaś po stronie oszczędności - 4 mld 500 mln zł. Różnica - to właśnie kredyt refinansowy z BGŻ, który jesteśmy zmuszeni spłacić.

**Jak kształtujecie politykę kredytową?**

- W ubiegłym roku dawaliśmy kredyt praktycznie każdemu, kto spełniał podstawowe wymogi. Rolnicy najczęściej zadłużali się na kwoty w granicach 20 - 30 mln zł, chociaż jeden kredyt wyniósł 100 mln zł. Jeżeli tylko uzyskamy środki, to będziemy udzielać kredytów, ale tylko dla mieszkańców naszej gminy. Obecna stopa oprocentowania na kredyty rolnicze i rzemieślnicze udokumentowane wynosi 48%, zaś na kredyty gotówkowe - 60%.

**Czy bank w jakiś sposób preferuje rolników?**

- Jest to bank dla rolników i zawsze mogą na nas liczyć. W grudniu ubiegłego roku dla dziesięciu niewypłacalnych rolników odroczyliśmy termin spłaty o jeden rok. Ja sam pochodzę ze wsi i z rolnictwem miałem bardzo dużo wspólnego, a więc rolnicy w naszym banku zawsze będą mieli wyrozumienie.

**Właśnie, jest Pan osobą przybyłą do nas. Może coś o sobie?**

- Po ukończeniu szkoły osiadłem na gospodarstwie rodziców w Kossakach Nadbielnych. Zaczynałem na areale ponad dwudziestohektarowym i tylko z jednym małym ciągnikiem. Po dziesięciu latach gospodarzenia zostawiłem siostrze i szwagrowi dwa kombajny, dwa ciągniki oraz wszelkie maszyny niezbędne w gospodarstwie.

Bardzo dużo udzielałem się społecznie, kilka kadencji w różnych radach. Obecnie zajmuję się prawie wyłącznie pracą zawodową, a i... jestem jeszcze tylko w Zarządzie Głównym Towarzystwa Przyjaciół Pamiętnikarstwa w Warszawie. Jestem laureatem kilku konkursów pamiętnikarskich o randze ogólnopolskiej. Od 29 czerwca 1990 roku pełnię funkcję dyrektora Banku Spółdzielczego w Rajgrodzie. Dzięki temu, że sam byłem rolnikiem - każdego rolnika staram się załatwić i dopomóc najlepiej jak tylko potrafię.

- Dziękuję za udzielenie obszernego wywiadu.

JANUSZ SOBOLEWSKI

## ECHA Z MAGISTRATU

(dokończenie ze str. 2)

- podatek od placów przeznaczonych pod działalność gospodarczą - 300 zł za 1 m kw.,
- za działkę letniskową - 36 zł od 1 m kw.,
- za place wieczystej dzierżawy - 50 zł/1 m kw.
- Podatek od posiadania psa: za pierwszego - 20 tys. zł, za drugiego - 50 tys. zł, za trzeciego i następne - 60 tys. zł (rolnicy są ustawowo zwolnieni od opłaty za pierwsze dwa psy, stróż może mieć jednego psa).

Radni nie uchwalili podatku od nieruchomości (od mieszkań). Zdecydowała o tym postawa radnych ze wsi, którzy orzekli, że nie pokazaliby się w swoich wsiach po uchwaleniu takiego podatku. Tak więc budżet został pozbawiony sporej kwoty. Nie uchwalenie tego podatku w roku ubiegłym spowodowało obcięcie dotacji dla gminy o ponad 200 mln zł. Czy nie lepiej zapłacić raz w roku tych 20 - 30 tys. zł, by były pieniądze na drogi, remonty, szkoły?...

JANUSZ SOBOLEWSKI

## OGŁOSZENIE

Zbieram stare pocztówki, fotografie (nie rodzinne). Mogą wymienić na inne "sterocie" (pisma, listy), kupić lub ufundować oryginalną nagrodę.

Tomasz WIŚNIEWSKI  
15-001 Białystok I  
skr. poczt. 351

## KSIĄDZ BOLESŁAW LISZEWSKI

28 listopada 1991 r. zmarł nagle na rozległy zawał serca Ks. Prałat Bolesław Liszewski. Rano, jak zawsze, odprawił w (...) kościele Mszę Św. o godz. 6.30. Następnie poszedł do Seminarium na wykłady. W przerwie po pierwszym wykładzie wyszedł na korytarz i upadł. Po kilku minutach zakończył życie. Klerycy zauważyli, że musiał czuć się źle, bo wykład był luźny, a Ks. Profesor, zwykle siedzący, cały czas spacerował, stawał blisko okna i widać było, że był cierpiący. Nikomu nic nie powiedział. Umarł na posterunku swojej profesorskiej pracy. Całe niemal swoje życie kapłańskie był związany z Seminarium i tam były ostatnie chwile Jego życia. Zmarł mając 61 lat.

Urodził się 24 marca 1930 roku we wsi Solistówka w parafii Rajgród. Rodzice Władysław i Józefa z Czaplinskiach pracowali na roli, mieli 9 dzieci, Bolesław był jednym z najmłodszych. Chodził do szkoły w rodzinnej wsi Solistówka, ale na początku wojny szkołę zamknięto. Za czasów okupacji sowieckiej uczył się w pobliskiej Tobyńce, od 1941 r., po wkroczeniu Niemców. Jego nauczycielami było starsze rodzeństwo. W kwietniu 1945 r. zdał do Państwowego Gimnazjum i Liceum w Augustowie. W lipcu 1950 r. uzyskał świadectwo dojrzałości, a po wakacjach zgłosił się do Seminarium Duchownego w Łomży. Tutaj studiował pięć lat, święcenia kapłańskie przyjął 3 lipca 1955 r.

Po roku pracy jako wikariusz parafii Wąsosz, rozpoczął studia na Katolickim Uniwersytecie Lubelskim. Studiował filozofię. Zrobił magisterium, a następnie, w 1967 r. uzyskał doktorat.

Od 1 sierpnia 1966 r. przebywał w Łomży, początkowo jako wikariusz parafii Św. Michała. Następnie był wykładowcą w seminarium duchownym, pracował w Sądzie Biskupim, był kapłanem Sióstr Benedyktynek oraz Klubu Inteligencji Katolickiej.

W swoim "Dzienniku" napisał: "Nie umiem nic ludziom odmówić". Z tym programem, by niczego ludziom nie odmówić, szedł przez całe swoje kapłańskie życie. Proszony o modlitwę, modlił się w intencji wielu ludzi, z różnych stron i parafii. Wielu również wspomagał materialnie. Nacodził go nawet alkoholicy i różni nabieracze. Nikomu nie umiał odmówić. Osobiście nie posiadał samochodu ani telewizora; nigdy nie wyjeżdżał za granicę.

Dziękował Bogu za przeżyte lata, podkreślając, że od 18 roku życia chorował na serce. Nikt nawet z najbliższych nie domyślał się, że Ks. Bolesław był tak chory. Choroby i cierpienia znosił heroicznie. Zawsze uśmiechnięty, zadowolony, pocieszający wszystkich. Dzieci nazywały Go "księdzem śmieszkiem", bo do nich szczególnie się uśmiechał. Szczególnie wrażliwy był na potrzeby biednych, kalek, ludzi niezaradnych życiowo.

Na wieść o Jego śmierci ludzie mówili: "Umarł ten uśmiechnięty ksiądz", "To jedyny ksiądz na dzisiejsze czasy". A ks. biskup Juliusz Paetz w mowie pożegnalnej określił go jako "człowieka Bożego i ludzkiego Kapłana".

Na śmierć był przygotowany od dawna. Testament napisany w 1986 r. nie uległ zmianie.

Zamieszczamy obok fragmenty tego testamentu duchowego, który więcej może powiedzieć o śp. Ks. Bolesławie jako Kapłanie i jako Człowieku niż powyższy życiorys.

W powyższym tekście wykorzystano:

- 1) Wspomnienie Sióstr Benedyktynek,
- 2) W. Jemielity "Ksiądz Bolesław Liszewski" w: "Wiadomości Łomżyńskie" Nr 3/91.

Dpr. J.T.



Łomża, dnia 11 sierpnia 1986r.

Ks. Bolesław Liszewski

T E S T A M E N T

(fragmenty)

"JEST JESZCZE ŻYCIE  
BARDZIEJ ROZLEGŁE  
GDZIE KTOŚ INNY MYŚLI".

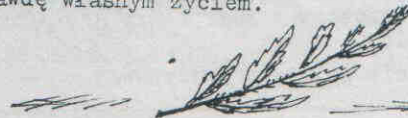
1. Umieram z wiarą w Chrystusa Pana, z poddaniem się Jego woli. Ufam Jego miłosierdziu.
2. Żałuję wszystkich pojętnych błędów, pomyłek i niezręczności.
3. Wszystkich przyjaciół i nie-przyjaciół, których kiedykolwiek zraniłem lub zgrzeszyłem, proszę o przebaczenie.
4. Gorąco pragnęłam przyczynić się do zjednoczenia ludzi w miłości Boga. Żałuję, że moje siły nie dorastały do zamierów.
5. Rodzinie, krewnym, znajomym, bardzo dziękuję za dobre serce, życzliwość i sympatię: chociaż nie często przebywałam z Wami, kochałam Was.
6. Bóg zapłać Siostrom Benedyktynkom za trud znoszenia mnie na codzień, za opiekę roztoczoną nade mną w różnych formach, za życzliwość i troskę o wspólne dobro duchowe.
7. Dziękuję mojej "współocie", ludziom, którzy spotykali się ze mną, by w dialogu poznać prawdę o Bogu, Kościele, wierze, problemach współczesnego życia. Życzę im, aby ich życie było piękne i dobre.
8. Wyrażam wdzięczność tym, którzy mnie nie znali, a których spotykałam na swej drodze życia, na ulicach Łomży, byli dla mnie znakiem radości i nadziei na życie lepsze i pełniejsze.

(...) Pragnęłam być ubogi zgodnie z nauką Ewangelii i Kościoła Katolickiego i Jego osądowi w godzinę ostatnią się poddaję.

Ks. Bolesław Liszewski

Ewangelia łączy wszystkich ludzi pragnących poznać prawdę i żyć zgodnie z prawdą wg słów Chrystusa: "Nadejdzie czas, gdy wszyscy ludzie będą łączyć się i żyć w duchu i prawdzie". Pojęcie "ducha" wyraża wzajemne poszanowanie poglądów, jedność dążeń i celów, a pojęcie "prawdy" ujmuje się uniwersalnie i jednocześnie indywidualnie z tym, że kresem tych wysiłków i czynności ludzi będzie osiągnięcie prawdy absolutnej, do czego mobilizuje nas rozważanie wezwania "Ojciec nasz" oraz realizacja Ewangelii, która jest szkołą życia.

Ewangelia bowiem w pierwszym rzędzie nie jest doktryną, w którą się wierzy i o której się mówi, nie jest ideologią, którą się akceptuje, ceni i propaguje. Ewangelia jest przede wszystkim rzeczywistością, którą się żyje i życie musi ujawniać się w czynie, musi na codzień owocować. Nasze dobre czyny pozytywne, których dokonujemy, są jedynym przekonującym dowodem wiary i naszych rzeczywistych dążeń do prawdy i dobra. Ludzie widząc nasze dobre życie, łatwiej odnajdą sens i cel swojego życia. Znaną jest bowiem rzeczą, że prawdziwego wyznawcę Ewangelii i poszukiwacza prawdy poznaje się nie po pięknych słowach (Panie, Panie), ale po tym, że człowiek realizuje dobro i wyraża prawdę własnym życiem.





# TOMASZ WIŚNIEWSKI GMINA ŻYDOWSKA W RAJGRODZIE

## II

Wartość towarów w złotych wyniosła po stronie kupców żydowskich z Rajgrodzka 2.382 złote... Handlowano głównie żywnością (płatki), skórą, a także rybami. Właścicielem Żenon Guldon (Studia Podlaskie, t. II, s. 52) w 1790 roku w Rajgrodzie przebywało tylko 169 Izraelitów, zaś w rajgrodzkim powiatku aż 365. Odpływ wyznawców religii żydowskiej ze wsi do miast i miasteczek nastąpił dopiero w następnym stuleciu.

### MIĘDZYWOJENNY W XIX WIEKU

Spis pruski z 1799 roku na 887 mieszkańców Rajgrodu odnotował 392 Żydów, co stanowiło 44% ogółu.

W archiwum Łomżyńskim znajdują się szczątki dokumentów z okolicy rajgrodzkiej, dotyczących Żydów z lat 1826-1855. Część interesujących materiałów dotyczących Żydów z tego miasta znajduje się także w Archiwum Głównym Akt Dawnych w Warszawie (AGAD, CWW sygn. 1840). Nadaje im one na swojego historyka.

W 1866 roku urodził się w Rajgrodzie Aaron Halewi Aszkinski, który przeniósł się do Ameryki i w 1893 roku został rabinem w Pittsburgu (Pensylwania; Cohen).

Słownik Geograficzny Królestwa Polskiego (t. II Warszawa 1888) odnotowywał tu synagogę, a w miasteczku podał: "Ludność przeważnie żydowska trudni się drobnym handlem (ryby wędzone i ślawa)..."

### MIĘDZYWOJENNY

W 1921 roku rabin rajgrodzki Saul Lejb Morgenstern otrzymał pomoc od nowojorskiej organizacji rabinów.

Jak podaje Orłowicz w swoim przewodniku, przy ul. Piłsudskiego zlokalizowany był "Dom Kulturalny" Goldfarbowej (I pokój sic). Najwięcej interesujących informacji o zajęciach rajgrodzkich Żydów dostarcza nam "Księga Adresowa dla Handlu Rzemiosł i Przemysłu" z 1928 roku. Nie jestem jednak pewien wszystkich nazwisk, które przytoczę (nie ma tu bowiem rozgraniczenia na narodowości; z góry zatem przepraszam za ewentualne pomyłki).

- Klepy bławatne: Augustowski Ch., Jedwabińska G., Zysman,
- Handel bydlęcy: Cukierbraun M.,
- Kuchnia: Chazan J.,
- Kuchnia: Zelison Ch.,
- Kuchnia: Finkelsztejn M., Lewitin B.,
- Kuchnia: Żydowskie Stowarzyszenie Spożywców
- Kuchnia: Cukierbraun N., Gaberman J., Kacman F., Rotgarber Ch.,
- Kuchnia: Zelison Ch.,
- Kuchnia: Kacman I., Rymarz: Kacman Sz.,
- Kuchnia: Achiczter S., Cukierbraun B., Miller J., Rejnkal I. M.,
- Kuchnia: Finkelsztejn M., Lewitin R.,
- Kuchnia: Cukierbraun P. Sz., Cynowicz M., Eksztejn R., Finkelsztejn R., Frydman W., Lewinowicz Ch., Perelmuter J., Turberg J., Welingsztejn M.,
- Kuchnia: Ajdenbaum J., Bernet B., Blechman I., Ejdendbaum B. i I., Elenbogen A.,
- Kuchnia: Szobelbit E., Zylbertal W.,
- Kuchnia: Kacman Finkelsztejn.,
- Kuchnia: Całkowicz Dołowicz Sz.,
- Kuchnia (handel, sklep): Finkelsztejn J. i P., Lewiński J., Wejnberg M.,
- Kuchnia: Kancelbaum O. (C.D.N.)

Od red.: Przypominamy apel Autora z poprzedniego numeru: osoby posiadające zdjęcie rajgrodzkiej synagogi lub mogące pomóc w odtworzeniu jej wyglądu proszone są o kontakt: Tomasz Wiśniewski Box 351; 15-061 Białystok I.

# ANDRZEJ ADOLF CYBULSKI OCALIĆ OD ZAPOMNIENIA



## II

Ale zginęło i dużo Rosjan przy kontratakach, gdyż były tam później dwa cmentarze - rosyjski i niemiecki.

Rosjanie gdzieś pod Łomżą przerwali front i weszli do Prus, aż do Giżycka (Lec) dawniej ufortyfikowanego, które Rosjanie oblegali chyba przez całą zimę, aż po przegranej bitwie pod Tannenbergiem - Rosjanie wycofali się na tym odcinku, aż za Biebrzę. Przed tym jednak część ludności miasta ewakuowano i zabudowania ich spalono, m. in. zabudowania moich rodziców też zostały spalone. Rosjacy wycofując się z Rajgrodu, spalili most.

W tych miesiącach każdy front wschodni utrzymywał się m. in. na linii Niemen, Biebrza, Narew, na terenie rajgrodzkich pól od wschodniej strony miasta. Niemcy przygotowywali fortyfikacyjną linię obronną - kopali okopy, schrony, a przed okopami układali dwie linie (niejako dwa chodniki drutów kolczastych - pierwszy ok. 3 m szeroki z doprowadzeniem prądu elektrycznego, drugi - przeszło 10 m szerokości).

Do kopania okopów spędzano ludność miejską i z pobliskich wsi. Linia fortyfikacyjna okopów przebiegała przed Rajgrodem od strony Grajewa, przecinając szosę jakiś kilometr od Rajgrodu - okopy biegły wzdłuż rzeki, tam gdzie była później kolonia A. Czygi (odsprzedana Nowickiemu - dziś kol. Wróblewskich).

Przed okopami, jakieś 100-200 m były opisywane już wcześniej zasieki z drutu kolczastego. Cała fortyfikacja zaczynała się od Jeziora Rajgrodzkiego naprzeciw Czarnejwsi i biegła wspomnianymi już miejscami przed Rajgrodem, przez szosy, łąkami przed Wojdami, przez rzekę, dalej polami rajgrodzkimi przed Majową Górą aż do jeziora Dreństwo. Na górze Majowej był duży schron obserwacyjny - pamiętam i znam go dobrze, bo był wybudowany akurat na naszej działce szachownicowej.

W sierpniu 1915 roku po operacjach wojsk niemieckich w rejonie Przasnysza - Rosjanie wycofali się m. in. znad Biebrzy dalej na wschód na linię Wilejka, Baranowice, Styr, gdzie ustalił się front na dłuższą. Wojska niemieckie z terenu Rajgrodu i okolicy odeszły daleko na wschód.

W Rajgrodzie Niemcy zaprowadzili rządy okupacyjne.

Przyjechała więc i zainstalowała się na dobre na czas dłuższy komendantura i wyznaczony komendant miasta. Był nim Ortskomendant Majko (widocznie pochodził z Prus, bo trochę znał język polski).

Cała komendantura zainstalowała się w domu Krymowa. Komendant Majko, oprócz Niemców żandarmerów, powołał do pomocy Żyda, zdaje mi się, który znał język niemiecki i którego zrobił swoim pomocnikiem (a później chyba eksburmistrzem) - wyznaczyl czy też powołał woźnego, niejakiego kolendę, któremu po dwóch czy też kilku dniach nakazał zwołać przed komendę miasta (dom Krymowa) wszystkich jego mieszkańców.

Przy tym zarządził, że od tego czasu zwoływanie mieszkańców miasta jak i podawanie do wiadomości wszelkich ogólnych zarządzeń komendantury będzie się odbywać przy pomocy bębna w ten sposób, że woźny będzie bębnił na rogu ulic lub na większych ulicach, na odgłos bębna mieszkańcy mają obowiązek wychodzić z domów, zbierać się przy woźnym i wysłuchać tego, co on poda do wiadomości. Przy tym nadmieniam, że zwyczaj powiadomień mieszkańców miasta o różnych jego sprawach był przez jakiś czas stosowany i w okresie międzywojennym. (C.D.N.)



## JÓZEF GOLUBIŃSKI

### Spuszcza na Słeksandrze Kawrockim

(2)

Uzdolnieni kupcy, przemysłowcy, rzemieślnicy. Pracownicy, oszczędni, pobożni, solidarni, niepijący; rodziny z licznym potomstwem.

Wyznanie mojżeszowe. Dzień świąteczny, tzw. szabas, zaczynał się po południu w piątek, kończył się w sobotę wieczorem. Noworodkom męskim obrzezano napletek, nadawano przy tym imię.

Domem modlitwy była bożnica, synagoga. Na bożeństwa odbywały się pod przewodnictwem rabina. Bożnica służyła też za szkołę dla dzieci. Uczono czytać, pisać, rachować. Bożnica jako dom modlitwy ochraniała szkołę przed interwencją władzy państwowej. Szkoły polskie były zamknięte przez cara. Rusyfikowano szkolnictwo polskie. Wśród Żydów nie było analfabetów. Ludność polska to analfabeci. Rzadko spotykało się wykształconego Polaka.

Dzieci ziemian, szlachty, księża, zakonnicy byli podkształceni. Język żydowski, tzw. jidisz, gwara wielonarodowa, słowa hebrajskie, niemieckie, polskie, rosyjskie. Alfabet hebrajski, pisanie, czytanie z prawej strony ku lewej.

Bożnica służyła za miejsce sądu żydowskiego. Tu odbywały się sądy między Żydami.

W bożnicy organizowano opiekę nad starymi, niedołączonymi, osieroconymi Żydami.

W bożnicy załatwiano sprawy handlowe. Tu przydzielano poszczególnym Żydom rejony do skupu zwierząt, np. Berko mógł kupować zwierzęta tylko w Pomianach, Reszkach, Łabętniku, Szmul zaś w Prusce, Dręstwie. Chodziło o to, by nie było konkurencji. Kupcy żydowscy dyktowali ceny polskiemu rolnikowi. Rolnik polski był bezsilny. Tu w bożnicy wypowiadano tajną, bezkrawną wojnę gojowi, który osmielił się założyć sklep, przedsiębiorstwo. (Goj - to człowiek nie z żydowskiego narodu, to Polak, Niemiec, Rosjanin). Na wszystkie towary, wyroby goja Żydzi natychmiast obniżali ceny. Ludność polska ciemiężona przez cara była biedna. Szła tam kupować, gdzie było taniej o parę kopiejek. Po zrujnowaniu goja ceny podwyższano. W tym wypadku Żydzi byli bezlitośni, okrutni, bezwzględni. Goj to ich wróg, za wszelką cenę trzeba go zniszczyć.

Żydzi mieli własną religię, własny kalendarz, własny język, własne pisma, śpiewniki, książki, własne obyczaje, własną kulturę. Gmina żydowska była państwem w państwie, była silnie strzeżonym gettem, do którego żaden goj polski, niemiecki, rosyjski nie miał wstępu.

Isolowali się Żydzi po miastach, miasteczkach. Trzymali się solidarnie, bronili się w ten sposób przed wynarodowieniem. Unikali wsi, rolnictwa, gdzie mogliby się rozpuścić wśród gojów, wynarodowić się. Nie zajmowali stanowisk w urzędach, by nie tracić czasu na sprawy gojów i nie narażać się gojom. Z urzędnikami załatwiali sprawy przy pomocy łapówek. Dzięki temu stawali się dzierżawcami jezior, handlarzami drzewem leśnym.

Opanowywali wolne zawody: lekarza, prawnika, itp. Dziwna rzecz, nie spotykało się Żydołów aptekarzy. W Rajgrodzie aptekarzem był p. Mońko, Polak, w Augustowie p. Stankiewicz, weterynarzem w Augustowie p. Halicki. Żydzi byli właścicielami różnych przedsiębiorstw i fabryk.

Polska dla Żyda nie była ojczyzną, była tylko siedliskiem. Dla Żyda obojętną rzeczą było, kto w Polsce panuje - Moskal, Niemiec, Polak. To byli dla niego rosyjscy, niemieccy, polscy goje. (c.d.n.)

## HENRYK MILEWSKI

### Niezwykła ucieczka

(2)

Dowództwo partyzantki sowieckiej nawiązało kontakty z poszczególnymi oddziałami AK w tutejszych lasach i wspólnie walczyło z Niemcami. (Ta przyjaźń, jak się okazało po wojnie, drogo akowców kosztowała, bo w grupie mjr "Orłowa" był osobnik mający tajny rozkaz NKWD rozpracowania partyzantki polskiej kierowanej jak wiadomo przez Rząd w Londynie, ale to już historia dłuższa, więc powróćmy do mojej ucieczki).

Wiejskie posterunki żandarmerii w okolicznych wsiach żyły jednak w ciągłym strachu. Niemcy ogradzali się wysokim, kolczastym drutem, a okna zabarykadowane były zawsze workami z piaskiem. Dla nas, mieszkańców tamtejszych okolic, taka sytuacja była jakby na rękę, bo żaden Niemiec w nocy nie śmiał wychylić nosa, można było śmiało pędzić bimber i bić potajemnie wieprze. W tamtych latach świniobiocie też było ciekawe. Wieprza przede wszystkim gnuśnyło się obuszkiem, a później nakładało mu się worek z popiołem na ryj, aby nie pisał.

Trzeba przyznać, że ten strach Niemców przed odwetem powodował, że Niemcy nie byli tak bardzo agresywni, jak w innych rejonach. Likwidacja tzw. "Komanda Śmierci" pod Prostkami zrobiła "dobre" wrażenie na gestapowcach, bo zaprzestali rozstrzeliwać w obozie w Prostkach więźniów. Było źle dopiero wtedy, kiedy do żandarmerii dotarł jakiś donos, wówczas nie było ratunku. Moi rodzice właśnie na skutek takiego donosu zostali osadzeni w gestapo w Grajewie jako podejrzani o współpracę z "bandytami" (cudem uniknęli śmierci).

Z perspektywy 45-ciu lat po wojnie można by pokusić się o pewną refleksję na temat postaw moralnych tamtejszych mieszkańców, żyjących pod ciągłym strachem o własne życie. W wielkim zagrożeniu my, Polacy, potrafimy naprawdę zjednoczyć się w walce z tym wielkim zagrożeniem. Potrafiłiśmy przecież stworzyć coś w rodzaju wielkiej wspólnoty wiejskiej, wzajemnie się wspierającej i dzielącej się doświadczeniami ostatnim kawałkiem chleba. Tę osobowość mieszkańców wsi przydałaby się w naszych współczesnych czasach.

Już latem 1944 roku wojska sowieckie dotarły do Diebryzy i Kanału Augustowskiego, a wzgórze i lasy w Grzędach obsadzone były już przez żołnierzy IV Armii niemieckiej, bo linia Kanału i Diebryzy, jak również przyległe bagna, stanowiły również i dla Niemców naturalną linię obrony pobliskich Prus Wschodnich.

W miarę zbliżającego się frontu wschodniego jak wiadomo wzrastała agresywność okupanta, a jednocześnie szykowało się olbrzymie oblężenie partyzantów zgrupowanych w okolicach "Czerwonego Bagna" czyli w bardzo dla Niemców niedogodnym miejscu. Wsie Grzędy za współpracę z partyzantami została zrównana z ziemią, a ludność, która ocalała z pogromu, została wywieziona do Niemiec na przymusowe roboty lub do obozów śmierci. Na miejscu rozstrzelano 28-miu mieszkańców Grzęd i pogrzebano ich na tzw. "Solis-towskiej Gorze". Podobny los spotkał wszystkie okoliczne wioski, jak Kuligi, Woźnawies, Czerechówka, obydwie Tajna i Tajenek, z tą tylko różnicą, że w większości z nich dokonano tylko ewakuacji ludności - domów nie palono.

Do poważnej bitwy partyzantów z Niemcami doszło w m-cu wrześniu 1944 roku. W czasie 2-dniowych walk 8 i 9 września wprawdzie wyeliminowano z walki dużo Niemców, w tym dużo zabitych, ale cały oddział partyzantki pod dowództwem "Groma" zmuszony był wycofać się z bardzo dogodnego dla siebie terenu. (c.d.n.)

oraz stację pocztową. W osadzie było 217 domów, w których mieszkało 13916 osób. Masowo rozwijał się nielegalny handel przez granicę pruską. Rozwój Rajgródu został zahamowany skutkiem pobudowania kolei z Brześcia w kierunku Prus, który przebiegając przez pobliskie Grajewo pozwoliła na rozwój tej miejscowości.

**J**eszcze przed I wojną światową parafianie rajgródzcy włożyli wiele pracy i wysiłku oraz pieniędzy w budowę nowego, neogotyckiego kościoła. Na podkreślenie zasługuje prezencja poczynan ówczesnego proboszcza ks. Henryka Tyska.

Po kilku latach zbiorowego wysiłku, na placu, który w 1845 r. ofiarował dla parafii Adam Golubiewski, porożonym nieopodal jeziora i przy trakcie warszawskim - stanął pobudowany z czerwonej cegły, duży, o strzelistych wieżach kościół. W 1913 r. odbyło się uroczyste przeprowadzenie cudownego obrazu Matki Boskiej Rajgródzkiej ze starego drewnianego kościółka do wspaniałej,



W czasie I wojny światowej Rajgród został mocno zniszczony na skutek zmasowanego ostrzału pruskiej artylerii. Wiele domów uległo całkowitemu zniszczeniu. Po zajęciu tych ziem okupant pruski przywrócił Rajgródowi prawa miejskie. Połt koniec wojny - u zarządcy II Rzeczypospolitej, a zwłaszcza w czasie wojny polsko-bolszewickiej zarysowała się bogata działalność Polskiej Organizacji Wojskowej. Szczególnie aktywna była grupa z Czarnejwsi.

W okresie międzywojennym Rajgród był siedzibą gminy, należał do powiatu szczuczyńskiego w województwie białostockim. W 1926 r. władze II Rzeczypospolitej przywróciły Rajgródowi prawa miejskie. Jedną z pierwszych decyzji burmistrza /Fr. Cnylińskiego/ i zarządu miejskiego było wykupienie trzech budynków przy Rynku na potrzeby rozrastającej się szkoły powszechnej /obecnie rejon pawilonu handlowego i restauracji /.

W 1932 r. w tej szkole powstaje pierwsza drużyna harcerska. Życie kulturalne w mieście opiera się o działalność organizacji związanych z kościołem katolickim. Liczne wieczorki taneczne, bale karnawałowe, inscenizacje, komedijki organizowane są przez Katolickie Stowarzyszenie Młodzieży Żeńskiej. Inspirátorem wielu poczynań był przybyły w 1934 r. nowy proboszcz Ks. Józef Radwański. W miasteczku istniała orkiestra dęta prowadzona przez miejscowego organistę pana Turpiewskiego. Duże wpływy w tym rejonie miała endecja, stąd liczne bojkoty żydowskich sklepów. Spółeczność żydowska w Rajgródcie była dość liczna skupiała się głównie przy Rynku oraz w pobliskich mu ulicach. W mieście czynne były trzy bożnice.

W 1937 r. postanowiono wybudować nową szkołę. Zarząd miejski ofiarował na ten cel plac po targowicy /za cmentarzem, przy rzece / ale proboszcz rajgródzki Ks. Radwański /stanął na czele komitetu budowy /zamienił na bardziej dogodane miejsce - po starym kos-

Jak głosi podanie ustne, stracenie miasta miejsc w Wielkanoc 1863 r., a tuż po wykonaniu wyroku przybył goniec z utaskawieniem. (Obecnie miejsce śmierci Karzymskiego upamiętnia dębowy krzyż. () wkładzie mieszkańców tej ziemi w powstanie zryw, świadczą chociażby nagrobne napisy - „(Weteran 1863” spotykane na miejscowym cmentarzu. Za udział mieszkańców w walkach i za poparcie dla powstania - Rajgród utracił prawa miejskie w 1869 r. Został /jako osada wcielony do gminy Betcia w powiecie szczuczynskim guberni tomżyńskiej. Parafii w Rajgródcie odebrano majątek Wilkowo oraz inne grunty. Represje carskie objęły również elementarne szkolnictwo i tak np. nauczyciel w Rajgródcie otrzymywał niższe uposażenie od nauczyciela w Betcie. Dzieciom zakazano zorganizowanego chodzenia do kościoła w niedzielę i święta.



1880 r. Rajgród posiadał drewniany kościół katolicki, kościół ewangelicki, synagogę, szkołę początkową



## 50 ROCZNICA AK

Bezprawny IV rozbiór Rzeczypospolitej dokonany przez hitlerowskiego i stalinowskiego agresora we wrześniu 1939 r. nie spowodował przerwy w funkcjonowaniu suwerennych władz państwa polskiego. W strukturach podziemnych organizacji państwo kierowane było przez emigracyjne władze na czele z Prezydentem i Rządem RP. Siłą zbrojną podziemnego państwa była Armia Krajowa. Już 27 września 1939 r. /tuż przed wkroczeniem Niemców do Warszawy/ grupa dowódców na czele z gen. Karaszewicz-Tokarzewskim i prezydentem Starzyńskim Służbę Zwycięstwu Polski. W styczniu 1940 r. została przemianowana w Związek Walki Zbrojnej. Zaś 14 lutego 1942 r. powołano Armię Krajową. W szeregach tej największej podziemnej armii w Europie /w okresie II Wojny Światowej/ służyło ok. 460 tys. ludzi. Ogromny jest wkład tej podziemnej armii w walce z wrogiem. Szerokie działania podjęto zwłaszcza w okresie akcji "Burza" /w roku 1944/. Walki w Wilnie, Lwowie, Lublinie, Warszawie ... wydatnie doprowadziły do sukcesów Armii Czerwonej na tych odcinkach frontu. Zęcznie w czasie okupacji zginęło ok. 60 tys. żołnierzy AK. Kilkadziesiąt tysięcy straciło życie w katowniach i łagrach sowieckich w latach 1945 - 56.

Armia Krajowa podzielona była na ściśle określone struktury. Na łamach naszego pisma przedstawimy te ... bardziej oddolne. Zaprezentujemy ludzi, którzy 50 lat temu byli w strukturach AK.

Placówka Rajgród należała do rejonu Rajgród wchodzącego w skład obwodu Grajewo, który to wchodził w skład okręgu białostockiego. Komendantem okręgu białostockiego był płk Wł. Liniarski ps. "Mściszaw". Dzięki materiałom udostępnionym przez ks. Stanisława Kossakowskiego możemy w pełni zaprezentować postać "Mściszawa".

Władysław Liniarski - urodził się 23 listopada 1887 r. w miejsc. Młachów - Gusta /dawny pow. Włoszczowa, woj. kieleckie/, syn Jana i Józefy z Bielanowiczów. Uczęszczał do szkoły w Nakle, a następnie w Szczekocinach. W 1916 r. usiłował wstąpić do Legionów, lecz ze względu na zły stan zdrowia nie został przyjęty. Wstąpił do POW-u / VI Okręgu /, do oddziału w Szczekocinach. Po odbyciu przeszkolenia wojskowego uczestniczył w akcjach przeciw zaborcom. Po ponownym zgłoszeniu się do wojska, 10 maja 1919 r. zostaje przyjęty do Baonu Zapasowego 24 pp. Brał czynny udział w wojnie 1920 r. Po wojnie pozostał w wojsku, w 1922 r. ukończył szkołę podoficerską piechoty. Jednocześnie ukończył gimnazjum w Brześciu n. Bugiem, tam też został przeniesiony do 82 pp. W 1923 r. został przeniesiony do 83 pp. w Kobryniu. 1 lipca 1925 r. otrzymał awans na porucznika i został przydz. do DOK IX /do wydz. wyszk./ . Za swoją pracę otrzymał pochwałę dowód. - gen. bryg. Trojanowskiego. W 1932 r. został przeniesiony do Szkoły Podchor. Piechoty w Ostrowi Maz. W sierp. 1934 r. otrzymał przydział do 62 pp. "Dzieci Bydgoszczy". 19 mar. 1937 r. otrzymał awans na kapitana. W kwiet. 1938 r. został przen. do sztabu 15 DP, a nast. do Sztabu Generalnego WP. Doskonale wiedział o zbliżającej się wojnie. Kilkakrotnie składał raport o powrót do pułku, na co uzyskał zgodę w marcu 1939 r. Objął dowodzenie I Baonem, z którym wyruszył w kwietniu w rejon lasów tryszczyńskich



Płk Władysław Liniarski "Mściszaw", - "Wuj"  
Komendant Okręgu Białostockiego Armii Krajowej

w celu budowy umocnień. W momencie wybuchu wojny I Baon dow. przez pnt. Wł. Liniarskiego zajmował stanowiska bojowe na linii: Kanał Notecki - Brda w rejonie wsi Trzemiętowo - Wojnowo. W wojnie 1 1939 r. brał udział /wchodził w skład 15 DP/ w bitwach na Pomorz. Kujawach i nad Bzurą. Podczas przebijania się do Warszawy przez Puszcę Kampinowską został ranny i wzięty do niewoli.

Niemcy umieścili go w szpitalu polowym w Rawie Maz, z krórego po kilku dniach uciekł i zakonspirował się w Częstochowie. Nawiązał kontakt z Komendantem Głównym SZP i wkrótce został za-przysiężony przez szefa I Oddziału Sztabu, gdzie zaczął pracować. Obowiązki swoje pełnił do końca 1940 r. kiedy to na apel Komendanta Głównego ZWZ skierowanego do oficerów będących w dyspozycji Komendy Głównej, zgłosił się na ochotnika do służby w nowotworzonym Sztabie Obszaru "Wschód - II". Sztab ten po sformowaniu miał być przeznaczony na teren okupacji sowieckiej /na teren białostocki /, gdzie miał prowadzić robotę organizacyjną. Apel ten nie dotyczył "Mściszawa", który pełnił służbę w oddziale scaleniowym. Z powodu braku ochotników został mianowany szefem nowotworzonego III Oddziału w Sztabie Obszaru "Wschód - II". Komendantem Obszaru został Józef Sychalski ps. "Samuraj", a szefem II Oddziału Janusz Szlaski ps. "Frozdzie". Tak sformowany sztab, który na białostocko-czyźnie miał być uzupełniony, w nocy z 26/27 paźdz. 1940 r. przekroczył silnie strzeżoną granicę przez oddziały NKWD. Masieli pokonać dymetrowy płot z drutu kolczastego, zaorany i zabronowany stumetrowej szerokości pas ziemi i zasieki. Następnie szczęśliwie uszli pościgowi patroli sowieckich z psami. Po 42 km ciężkiej drogi przez bagna i trzęsawiska, brnąc niejednokrotnie po pas w wodzie, dotarli do punktu kontaktowego komend. białostockiego okręgu.

/c.d.n./ J. SOBOLEWSKI



## SESJA NADZWYCZAJNA RADY MIEJSKIEJ

W dniu 17 lutego 1992 r. odbyła się XIV Sesja Rady Miasta w Rajgrodzie, zwołana na wniosek ośmiu radnych. Powodem zwołania sesji były zarzuty wobec Burmistrza i Zarządu Miasta odnośnie realizacji uchwał Rady. Właśnie owa ósemka radnych zarzuciła Zarządowi nierealizowanie uchwał podejmowanych przez Radę Głównym zarzutem stała się sprawa wydzierżawienia na okres 3 miesięcy jednego magazynu po byłej suszarni w Bełdzie dla spółki EKODOM /p. Dudzińskiego/ z Grajewa. Zgodnie z uchwałą podjętą na poprzedniej sesji, do 15 marca zbiera się oferty kupna owej suszarni. W opinii radnego St. Ziuzi wydzierżawienie suszarni na okres trzech miesięcy /do 30 kwiet./ kłóci się z poprzednią uchwałą. Podobnego zdania byli radni: W. Wiśniewski, Sł. Kuczyński, H. Jankowski. Burmistrz Jan Olszewski, odpowiadając na zarzuty, stwierdził, że wydzierżawienie nie kłóci się z podjętą poprzednio uchwałą i ma na celu jedynie troskę o finanse gminy. Za trzy miesiące dzierżawy gmina uzyska 18 mln zł, co pozwoli na opłacenie należności za energię elektr. i stróży. Jeżeli po 15-tym marca znajdzie się atrakcyjny kupiec, to i tak wszystkie formalności przeciągną się do końca kwietnia. Radny Sł. Kuczyński ostro zaprotestował i stwierdził, że to celowa robota aby wcześniej wprowadzić p. Dudzińskiego. Następnie rozgorzała zacięta dyskusja. Radny H. Jankowski przedstawił inne zarzuty /niewpłacenie 1 mln na sejmik samorządowy/ i postawił pod rozagę wniosek o odwołanie całego Zarządu. Radny Dziadziak Z. zwrócił uwagę, że w zasadzie nie ma żadnego zarzutu potwierdzonego jawnymi dowodami. W podobnym tonie była wypowiedź radnego Z. Jankowskiego, który wytknął radnym z terenu przyszłej gminy Bełda świadome utrudnianie pracy dla Burmistrza i Zarządu. Radny H. Jankowski postawił wniosek formalny o odwołanie całego Zarządu z wyjątkiem Burmistrza. Po przyjęciu tego wniosku, w tajnym głosowaniu odwołano czterech radnych - członków Zarządu. W trakcie tej debaty radni: Z. Kallicka i A. Masłowski wyrazili chęć dobrowolnego ustąpienia z Zarządu. W wyniku wyborów uzupełniających nowymi członkami Zarządu zostali: radny Z. Dziadziak, radny H. Jankowski, radny W. Wiśniewski, radny St. Ziuzia. Pomimo wielogodzinnej dyskusji, radni nie wnieśli żadnej nowelizacji do wcześniej przyjętych uchwał /odnośnie suszarni, Rak .../.

Obecny, pięcioosobowy Zarząd stanowią trzej radni z przyszłej gminy Bełda, zaś Burmistrz i radny Z. Dziadziak stanowią tzw. "stronę rajgrodzką". Przytoczony powyżej podział nie jest tylko zwykłą statystyką, ale na rzeczywiste odbicie we wszelkich poczynaniach Rady Miasta w Rajgrodzie.

## Z ŻYCIA TMR

W dniu 4 lutego 1992 r. prezes TMR - p. Janusz Sobolewski i z-ca prezesa TMR - p. Zygmunt Tarnacki przebywali w Łomży z "robczą wizytą". W Towarzystwie Przyjaciół Ziemi Łomżyńskiej zostali przyjęci przez sekretarza Zarządu Głównego TPZŻ - p. Wojciecha Aszoff.

Rozmowa dotyczyła problemów wynikających z wydawania własnego pisma. Łomżyńskie Towarzystwo wydało kilka numerów "Wiadomości

Łomżyńskich" - pisma o kolorowej okładce, 32 stronach plus wkładka, składanego komputerowo i drukowanego w drukarni. Wspólnie stwierdzono, że problemy finansowe są najpoważniejszą trudnością hamującą rozwój pism lokalnych. Tego rodzaju pisma nie są w stanie same utrzymać się /biorąc pod uwagę nawet sprężystą działalność zespołów redakcyjnych/. W wielkim stopniu należy szukać dotacji, najlepiej na własnym terenie działalności.

Następnie delegacja naszego Towarzystwa udała się do Państwowej Służby Ochrony Zabytków Oddział w Łomży. Wspólnie z panią konserwator - Irenę Iwaniuk, omówiono problemy związane ze stanem rajgrodzkich obiektów zabytkowych. Pani I. Iwaniuk poinformowała, że tzw. "stary Rajgród" został w całości uznany jako kompleks zabytkowy. W opinii konserwatora, w bieżącym roku należy dokonać renowacji klasycystycznej kaplicy grobowej Bagińskich znajdującej się na cmentarzu na wprost kościoła, oraz dziewiętnastowiecznego "kordonu carskiego" - własność p. Koniecko. Jednocześnie należy przypomnieć wszystkim, których domy mają ponad pół wieku, o obowiązku zgłaszania jakiegokolwiek remontu do łomżyńskich konserwatorów. Praktycznie każdy stary dom w Rajgrodzie jest skatalogowany i dokładnie sfotografowany.

W dniu 6 lutego 1992 r. p. J. Sobolewski i p. Z. Tarnacki spotkali się w Białymstoku z p. Tomaszem Wiśniewskim. Pan T. Wiśniewski od lat zajmuje się tematyką żydowską. Opracował i wydał piękny album o synagogach białoostoczczyzny. W swoich zbiorach posiada tysiące starych pocztówek, listów, map i dokumentów. Udostępnił naszemu Towarzystwu ponad sto listów pisanych w latach dwudziestych naszego wieku przez rajgrodzkich Żydów. Częstość stanowi korespondencję do panny Idy Domaradzkiej, która doskonaliła swoje zdolności pianistki w Białymstoku. Bardzo ciekawe są listy pisane przez pannę Sonię Zukierbraun - studiującą filozofię na Uniwersytecie Warszawskim.

Również 6 lutego br. prezes i z-ca prezesa TMR spenetrowali zbiory Wydziału Archeologii Muzeum Okręgowego w Białymstoku. /odnośnie Rajgrodu/. Znajduje się tam dokumentacja badań archeologicznych Góry Żankowej w Rajgrodzie przeprowadzonych latem 1969 r. Dokumentacja wzbogacona jest licznymi zdjęciami oraz dokładnymi rysunkami z opisami znalezisk. Wykopane zabytki archeologiczne są skatalogowane i przechowywane w magazynach. Istnieje możliwość wyrobienia fotografii, a nawet adresemy, jeśli tych zabytków - ale ... za wszystkie trzeba zapłacić.

W dniu 14 lutego br. członkowie kolegium redakcyjnego naszego pisma "TMR" spotkali się z p. M. Mazewskim - pełnomocnikiem wojewody do spraw komputeryzacji. W rozmowie uczestniczyła p. K. Głowacka - sekretarz Urzędu Miasta. Pan Mazewski omówił aktualnie dostępny sprzęt służący małej poligrafii oraz przedstawił jego możliwości. Istnieje możliwość zakupu dobrego sprzętu poligraficznego, który pozwoliłby wydawać i drukować książki, kalendarze, widokówki, czasopiśma. Problem tkwi wyłącznie w tym, że sprzęt tej klasy /kolor/ kosztuje w granicach 3000 mln. Z przyczyn wyłącznie finansowych, powołanie ewentualnej spółki edytorsko-poligraficznej, stoi pod znakiem zapytania. Towarzystwo nie posiada aż takich zasobów pieniężnych.

W listopadzie ub. roku wystąpiliśmy do Fundacji IDEE /Fundacja na rzecz rozwoju demokracji w Europie Wsch./ o dotację na zakup sprzętu poligraficznego. Według notatki prasowej zamieszczonej w "Rzeczypospolitej" - dla prasy lokalnej fundacja zapewniała dotację w wysokości nie prze-

## ZEBRANIE ZARZĄDU TMR

W dniu 20 stycznia br. w lokalu M-GOK w Rajgrodzie odbyło się zebranie Zarządu Towarzystwa Miłośników Rajgrodu. Z-ca prezesa Zygmunt Parnacki odczytał sprawozdanie z działalności Towarzystwa w minionym roku. W opinii członków Zarządu był to rok bardzo bogaty w wydarzenia, w których nasze Towarzystwo brało aktywny udział lub przynajmniej zaznaczało swoją obecność. Bardzo cenne stały się kontakty z byłymi mieszkańcami Rajgrodu lub z ludźmi w przeszłości związanymi z Rajgrodem.

Plan pracy Towarzystwa w 1992 r. przedstawił prezes Towarzystwa Janusz Sobolewski. Pasa statutowymi działaniami w zakresie propagowania przeszłości i ówczesnej kultury Towarzystwo pragnie uczcić przypadającą w tym roku 50 rocznicę powstania AK oraz wziąć udział w obchodach lokalnych rocznic: 48 rocznica bitwy na Czerwonym Bagnie, 53 rocznicę obrony Rajgrodu we wrześniu 1939 r. W listopadzie b.r. przypadnie 50 rocznica likwidacji rajgrodzkiego getta - co jest równoznaczne z zakończeniem silnikowej obecności wyznawców religii mojżeszowej - Żydów - na tym terenie.

Następnie dyskutowano nad możliwościami pozyskiwania funduszy na dalszą działalność Towarzystwa. Towarzystwo posiada w swoim dorobku kilka opracowań historycznych, dwa albumy, szereg widokówek, wzór kalendarza... - brak tylko pieniędzy na ich wydanie. Zgodnie z założeniami KOD RTK (krajowe centrum lokalnych Towarzystw) - Towarzystwo nasze wystąpi z prośbą o dotowanie w br. do Rady Miejskiej oraz wszystkich niebudżetowych instytucji w Rajgrodzie. Ustalono również wysokość składki członkowskiej za poprzedni rok: minimum 20 tys. zł.

## OFIARODAWCY

W drugim półroczu 1991 r. na rozwój naszego pisma i na rzecz TMR wpłynęły następujące wpłaty:

- ks. prałat St. Wierzbicki - 200 tys. zł,
- ks. kanonik K. Gacki - 100 tys. zł,
- p. H. Milewski z Augustowa - 35 tys. zł,
- p. J. Karwowski z Karwowa - 100 tys. zł,
- ks. St. Nowicki - 50 tys. zł,
- p. J. Lis ze Strzemieszyc - 50 tys. zł,
- p. T. Poziemski z Białegostoku - 30 tys. zł,
- p. J. Berner z Łomży przekazał 30 tomików własnej poezji.

## Dwa tyki statystyki

Od pań: Bronisławy Poborskiej i Celiny Zajątys z Urzędu Miasta uzyskaliśmy następujące dane:

- W 1991 r. w Rajgrodzie odnotowano:
- ilość urodzeń - 60,
  - ilość zgonów - 68,
  - ilość zawartych małżeństw - 49.

Najbardziej popularne imiona nadawane dzieciom:

- dziewczynki: Monika, Weronika, Paulina,
- chłopcy: Sebastian, Piotr, Cezary.

Najstarsi rajgrodzianie, a właściwie rajgrodzianki:

- Leokadia Augustynowicz - 1888 r. (104 lata),
- Józefa Michałowska - 1897 r. (95 lat),
- Zofia Piotrowska - 1900 r. (92 lata).

Nastorkom naszego grodu - na przekór trudnym czasom - życzymy wszystkiego dobrego.



JAK OLSZEWSKI

Z OLSZEWSKIM



Warszawa, 1992.01.11

PREZES RADY MINISTRÓW

Jan Olszewski

Pan Jan OLSZEWSKI

Burmistrz Rajgrodu

Szanowny Panie

Serdecznie dziękuję za gratulacje i życzenia związane z powołaniem mnie przez Sejm Rzeczypospolitej Polskiej na stanowisko Prezesa Rady Ministrów.

Ze swej strony pragnę również przekazać Panu życzenia wszelkiej pomyślności w Nowym Roku.

Z wyrazami szacunku

RAJGRÓD W GRAFICE

WŁADYSŁAWA PIETRUKA

Z BIAŁEGOSTOKU



4.12.1990

JAN TARNACKI

### BALLADA O CHARYZMIE

Gdy rodził się ruch związkowy -  
każdy uczciwie to przyzna -  
świat zrywał kapelusz z głowy  
na sam dźwięk słowa "charyzma".

Przeszła historia jak burza  
nad światem i nad ojczyzną...  
Zabrakło anioła-strza,  
co by się zajął charyzmą.

Afera goni aferę  
(czort jeden już w nich się wyzna)  
Cień grozy nad Belwederem:  
gdzie się podzielała charyzma?

Komu przypisać tę stratę?  
Może to sprawka Urbana?  
A może razem z krawatem  
na aukcji była sprzedana?

Może na wiecu wyborczym?  
(Choć tam sprzedaje się taniej).  
Może wróciła do stoczni  
i czuwa na styropianie...

i na swój sposób się modli  
w noc pustą, zimną i czarną  
za bezrobotnych i głodnych,  
za zwykłą  
ludzką  
solidarność...

### OSP W NASZEJ GMINIE

W dniu 10 stycznia b.r. w lokalu Urzędu Miasta w Rajgrodzie obradowali przedstawiciele Ochotniczych Straży Pożarnych z naszej gminy. Wbrew doniesieniom o trudnościach strażaków w całym kraju, ta dziedzina społecznej działalności z poświęceniem i odwagą na terenie naszej gminy nie przedstawia się tragicznie. Kwota 170 mln zł wyasygnowana przez Zarząd Miasta pozwoli na dodatkowe zatrudnienie (drugiego) mecha-nika, jak również utrzymują się jednokł OSP w: Rajgrodzie, Woźnejwsi, Biebrzy, Kosiłkach, Rydzewie, Mieczach. Po-  
stanowiono zlikwidować OSP w Czarnej-wsi.

Na progu nowego roku życzymy wszystkim strażakom jak najmniej wyjazdów do pożaru.

### Z ŻYCIA TMR

(dokończenie ze str. 4a)

kraczącej 10 mln zł. "Rajgrodzkie Echa" w pełni spełniały wymogi pozwalające na otrzymanie takiej dotacji.

Niestety, w bieżącym miesiącu otrzymaliśmy odpowiedź odmowną (z powodu braku funduszy w dyspozycji IDEE).

JANUSZ SOBOLEWSKI



Redaguje Kolegium:

JANUSZ SOBOLEWSKI  
JAN TARNACKI

FOTO: JANUSZ KARWOWSKI

PISMO TOWARZYSTWA  
MIŁOŚNIKÓW RAJGRÓDU  
19-206 RAJGRÓD  
ul. I Maja 9

## RAJGRÓD W GRANICIE - WŁ. PIETRUK

W latach 1929 - 34 dokonano wymiany monet obiegowych I-złotowej, 2-złotowej i 5-złotowych. Wszystkie w/w monety były bite w srebrze i wartość kruszcu stała się większa od nominału. Tak więc srebrną monetę 1 zł zastąpiono monetą bitą w niklu, w pozostałych (2 zł i 5 zł) zmniejszono wagę o połowę. Zrezygnowano też z projektowanych monet 10-złotowych i 20-złotowych bitych w złocie. Wprowadzono srebrną 10-złotówkę, zaś 20 złotych wprowadzono tylko w banknocie.

Obecnie prezentujemy monety, które funkcjonowały w obiegu do wybuchu II wojny światowej.

### I ZŁOTY



- A. Orzeł, wokoło napis RZECZPOSPOLITA POLSKA oraz rok 1929.  
R. Stylizowany ornament, wewnątrz duża cyfra I, pod nią napis ZŁOTY.

Moneta posiada gładki bok, waży 7 g., wybita w niklu według projektu T. Kotarbińskiego. Wprowadzona do obiegu 29.VII.1929 r.

### 2 ZŁOTE



- A. Orzeł, wokoło napis RZECZPOSPOLITA POLSKA 2 ZŁOTE 2, pod orłem rok 1932 (1933 lub 1934), pod łapą orła znak mennicy warszawskiej.  
R. Profil kobiecej głowy w oku z wianuszkiem, tło stanowi wieniec z promieniście ułożonych kłosów.

Moneta o ząbkowanym boku wybita w srebrze próby 750 według projektu A. Madeyskiego. Waży 4,4 g. Wprowadzona do obiegu 31.X.1932 r.

Rok	Wybito sztuk	C e n a		
		w 1977r.	w 1988 r.	obecnie
I ZŁOTY				
1929	32.000.000	5	60	750
2 ZŁOTE				
1932	15.700.000	50	1.800	10.000
1933	9.250.000	30	1.800	10.000
1934	250.000	80	2.500	14.000

KOLEKCJONER

## RAJGRÓD W GRANICIE - WŁ. PIETRUK

